

# rusina, Na forach (feat. Young Igi)

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)  
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam  
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła  
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła  
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa

Myślą, że jestem najlepszy dla nich, ale to jeszcze nie koniec, zrozumiałem ewolucji sens  
Małymi porcjami ciągle karmi nas ten przemysł, ale wyczekaliście i macie duży kęs  
Najlepiej to zamilcz, nie chcę zajmować się problemami, wiem jak tutaj jest  
Tyle szeptów nocami, a i tak na koniec dnia wybierze mnie i spisze  
Pies

Jestem z miejsca, gdzie musisz nauczyć się kłamać  
Jeśli widzisz mnie po raz pierwszy nie zaczynaj rozmowę  
Żebym się otworzył muszę najpierw Ci zaufać, a na to jest bardzo ciężko zapracować sobie głową  
Może tak łatwo jest mi się otworzyć przed majkiem, bo nie widzę twoich brudnych oczu zalepionych  
Muszę być normalny, ale muszę trzymać poziom, żebym nie skończył na dole, pff, kurwa z twoim g

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)  
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam  
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła  
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła  
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa

Widzę znów te same twarze, zmuszające mnie bym musiał wytłumaczyć racjonalnie  
Niech mi więcej nikt nie każe, mówić co mam w głowie albo że mam się uśmiechać ładnie  
To nie czasy, żebyś mówił że mam tam przyjść  
A ja i tak zrobię swoją robotę niedokładnie  
Jestem w miejscu, w którym nigdy nie powinienem być  
Czuję powołanie, ile razy mówię to dosadnie

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)  
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam  
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła  
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła  
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa

Wychodzą małolaci teraz - to jest moja szkoła  
Wszyscy w szoku dlaczego ja ciągle mam doła  
Kiedy powinienem się tu mordo ekscytować  
Bo coraz więcej hajsu zapisują na umowach  
Byłem na nagłówkach i na forach  
Na grupach robili nam dojazd  
Ale ich dupy były w naszych ramionach  
Na skinienie palca schodziła im w dół głowa  
Witam w prawdziwym życiu, w którym bardziej się opłaca  
Jak się robi niż się gada. Jestem głową mego stada  
Palę jointy, które wyglądają mordo jak cygara  
Mam mieszkanie na ostatnim piętrze - chodź podziwiać taras  
Ona się przytula jak miś koala  
Bo spotkała faceta, a nie chłopaka  
Wziąłem ją ze śmieci jak Rusina  
Takich dziewczyn mamy całe wysypiska

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)  
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam  
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła  
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła  
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa